

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.**

**ZOFJA ŚWIĘTORZECKA**  
ZIEMIANKA  
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła dnia 27 grudnia 1933 r. Ekspozycja zwłok z kliniki Antokolskiej do Kościoła św. Trójcy odbędzie się dn. 30 grudnia o godzinie 8 m. 30 rano. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godzinie 9 m. 30 poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński.  
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają  
**Koleżanki.**

## Wykrycie szajki trucicieli.

**HELSINGFORS (Pat).** Służąca nazwiskiem Antilla, oskarżona o przynależność do wielkiej organizacji szpiegowskiej, działającej na terenie Finlandji, przynajmniej do otrucia płk. Asplunda. Szajka szpiegowska, jak wynika ze śledztwa, miała między innymi na celu unieszkodliwienie szeregu osób na wyższych stanowiskach ministerstwa obrony narodowej.

## Upaństwowienie gimnazjum polskiego w Czechosłowacji.

**PRAGA (Centropress).** — Jak wiadomo, przedstawiciele ludności polskiej na Śląsku cieszynskim w Czechosłowacji od dłuższego już czasu zabiegają o upaństwowienie jedyne polskiego gimnazjum w Czechosłowacji w Orliwie na Śląsku Cieszyńskim. Posłowie polscy Dr. J. Buzek i E. Chobot wraz z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na Śląsku kilkakrotnie przedkładali rządowi czechosłowackiemu wniossek o upaństwowienie jedynej tej średniej uczelni polskiej w Czechosłowacji. Sprawa pomimo przychylności czynników rządowych natrafiała na poważne trudności. Nie mija jednak zabiegi posłów polskich odniosły skutek, tembardziej, że minister szkolnictwa Dr. Derer oddawna przychylnie odniósł się do żywotnego tego postulatu ludności polskiej. Jak dowiaduje się „Centropress” sprawa upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orliwie znajdowała się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady ministrów, na którym postanowiono gimnazjum to upaństwić.

## Tradycyjną NOC SYLWESTROWĄ

**NAJLEPIEJ SPĘDZIĆ w dolnej górnej RESTAURACJI „St. GEORGES A”**  
DUŻY WYBÓR ZAKĄSEK. DWA ZESPOŁY MUZYCZNE, KONFETTI, SERPENTYNY  
Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji tel 4-84 — 15-09

## Zabójstwo premiera rumuńskiego.

**BUKARESZT (Pat).** O godz. 9,30 wieczorem prezes rady ministrów Duca padł ofiarą zamachu. Napastnik student Mikołaj Constantinescu strzelił do premiera cztery razy z rewolweru, trafiając go w głowę. Premier Duca padł martwy na miejscu.

Zamach miał miejsce w Sinaja. Sprawca zamachu, dawszy 4 strzały, rzucił granat, raniąc dr. Costinescu, byłego burmistrza Bukaresztu. Constantinescu — jak stwierdziło dochodzenie — miał trzech współwiników.

Na życzenie króla zwłoki premiera przewieziono do pałacu królewskiego w Sinaja.

Minister oświaty Angelescu, jako najstarszy z ministrów, został wezwany telefonicznie do Sinaja. Prawdopodobnie będzie mu powierzona misja objęcia stanowiska premiera.

## Wielka mowa Litwinowa o polityce zagranicznej Sowiec.

**MOSKWA (Pat).** Na dzisiejszym posiedzeniu CKW ZSRR wystąpił z wielkim exposé komisarz Litwinow.

Na wstępie mówca scharakteryzował nastroje epoki jako zmierzch powojennej pacyfizmu i powrót do metod przedwojennej polityki. Mówca ostro zaatakował Niemcy, mówiąc o dojeździe do władzy nowych partii, wyznających ideologię nienawiści i wojny pomiędzy rasami, wyznacznymi i narodami, oraz wychodzących w tym duchu młodzień. Ugrupowania te działają pod hasłami walki z marksizmem, ale w pierwszym rzędzie dążą do rewizji traktatów i aneksji terytoriów nawet takich, o których traktaty nie mówią.

Komisarz Litwinow z całym naciskiem podkreśla pokojowe tendencje polityki sowieckiej, twierdząc, że wojna utrudniłaby ZSRR rozwój gospodarczy i zaznacza przytem, że dla Związku Sowieckiego stanowilaby groźbę wszelka wojna, rozpoczęta nawet zdala od granic sowieckich. To też ZSRR rozszerza system paktów nieagresji, które łączą go obecnie ze wszystkimi sąsiadami, z wyjątkiem Chin i Japonji, a także zawiera konwencje, określające pojęcie napastnika, ze wszystkimi sąsiadami oraz państwami Małej Ententy.

ZSRR nie zrzeka się wykorzystania wszelkich istniejących lub mogących powstać organizacji międzynarodowych, jeśli może lub będzie mógł liczyć na to, że będą one służyć sprawie pokoju. Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami, Litwinow szczególnie dodatkowo scharakteryzował stosunki między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, Francją, Włochami, Turcją i Polską.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił Litwinow Polsce. — Stosunkom z najbliższymi sąsiadami, a zwłaszcza z największym z nich — Polską, udzielam, rzecz prosta, najwięcej uwagi — oświadczył komisarz Litwinow. — Możemy tu skonstatować poważny postęp. Zawarcie paktu nieagresji i konwencji, określającej pojęcie napastnika, wpłynęło na wzmożenie wzajemnego zaufania i wzajemnego zrozumienia. Polityczne perturbacje w Europie, które nastąpiły w roku ubiegłym, zrodziły wspólnotę interesów, wynikającą ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk. Jeżeli Polska i my nie zdawaliśmy sobie sprawy ze wspólnoty tych trosk, to powiedzieli nam to ich sprawcy. Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwo są najlepszym cementem, będącym spójnią między państwami. Szczególnie raduje nas przełom, który spostrzegliśmy w stosunku polskiego społeczeństwa do ZSRR, świadczący o tem, że szerokie koła społeczeństwa polskiego stopniowo dochodzą do przekonania, żywnego przez nas oddawna, że pomiędzy ZSRR a Polską najbliższa współpraca jest całkowicie możliwa

i powinna nastąpić i że nie ma żadnych obiektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie rozwojowi tej współpracy. Z powyższego przekonania wyrasta potrzeba zniżenia kulturalnego i rok ubiegły był świadkiem objawów tego zblżenia. W momencie, gdy Litwinow mówił o Ameryce, Francji, Turcji i Polsce, na sali obrad odezwały się oklaski.

Następnie mówca przeszedł do państw bałtyckich, mówiąc, że Finlandja, Estonia, Łotwa i Litwa coraz bardziej przekonują się o całkowitej pokojowości i życzliwości Związku Sowieckiego. Mówca ze szczególnym naciskiem wyraża zaдовоłenie z powodu zawarcia konwencji londyńskiej z państwami Małej Ententy.

Końcowy ustęp swego przemówienia Litwinow poświęca Niemcom i Japonji, wyrażając pogląd, że zawarcie paktów nieagresji przez ZSRR nie mogło zaważyć ujemnie na stosunkach sowiecko-niemieckich, ponieważ pakti nie były oparte na wrogich stosunkach wobec państw trzecich. Powodem złych stosunków nie może być również regime w Niemczech, gdyż ZSRR dąży do dobrych stosunków nawet z krajami faszystowskimi. Stosunek ZSRR do Niemiec wynika wyłącznie z jego polityki zagranicznej. Litwinow wspomina o antysowieckiej

działalności von Papena, o programie „Dran nach Osten”, zawartym w książce Hitlera „Mein Kampf”, o memorjałach Hugenberg’a na konferencji londyńskiej oraz o akcji Rosenberga. Mówca wskazuje wreszcie na system przesładowań obywateli sowieckich w Niemczech. Mówiąc o deklaracjach niemieckich mężów stanu, wyrażających chęć utrzymania dobrych stosunków z ZSRR, Litwinow wskazał na istnienie faktów, przeczących tym deklaracjom, a faktów tych — jak twierdzi — jest zbyt wiele.

Ostatnie parę zdań mówca poświęcił konferencji rozbrojeniowej. Na wysiłki rozbrojeniowe w obecnej chwili Litwinow zapałuje się pesymistycznie, twierdząc, że dobrojenie nie było nigdy gwarancją pokoju, a nie można rozbroić tych, którzy czynią użytek z broni, lub tych, którzy zamierzają uczynić to w najbliższej przyszłości. Nie można również żądać, aby rozbroili się państwa, przeciwko którym skierowane są powyższe groźby. O rozbrojeniu będzie można mówić poważnie dopiero wówczas, gdy państwa szczerze wyrzekną się wojny.

Litwinow twierdzi, że do wojny dąży znikoma cząstka ludzkości. Należy zatem zjednoczyć wysiłki obrzyniejszości spragnionej pokoju tak, aby nikt nie ośmielił się pogwałcić pokoju.

## Echa katastrofy pod Paryżem.

Gigantyczna katastrofa kolejowa, jaka miała miejsce w przeddzień świąt Bożego Narodzenia pod Paryżem, jest pod względem rozmiarów i liczby ofiar największą w bież. stuleciu.

W roku 1909 pod Uherskiem, również w okresie Bożego Narodzenia, otarą zderzenia pomiędzy pociągami pośpiesznym a towarowym padło 12 zabitych i 18 ciężko rannych. Rok 1926 przyniósł zderzenie na linii Wiedeń — Budapeszt i 68 zabitych. W roku 1924 zderzyły się dwa pociągi pośpieszne pod Bellinzoną. 30 osób zostało zabitych, m. inn. minister Rzeszy dr. Hellferich i 50 ciężko rannych.

W roku 1932 wykołcił się pociąg wojskowy w Maroku, przyczem 120 żołnierzy francuskiej Legji Cudzoziemskiej poniosło śmierć. W październiku tego samego roku wykołcił się pociąg na dworcu głównym w Moskwie. Skutki były straszne 105 zabitych i 300 rannych. W sierpniu b. roku bandyci chińscy wykołčili w Mandżurji pociąg wojskowy przyczem zginęło 60 żołnierzy.

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy pod Paryżem dojdzie prawdopodobnie do 270.

### PRZEBIEG KATASTROFY.

Według najbardziej sprawdzonych wersji przebieg katastrofy był następujący: Ekspres Paryż — Nancy, opóźniony o dwie godziny i posuwający się niezbyt szybko z powodu nadzwyczaj gęstej mgły został zatrzymany czerwonymi światłami semaforu w pobliżu mostu Chauveau o 3 kilometry od stacji w Lagny. Po krótkim postoju światła czerwone zmieniły na białe i pociąg ruszył ku stacji Lagny, nabierając zwolna rozpędu. Nagle nastąpiło straszne uderzenie z tyłu, później drugie, co było początkiem katastrofy.

Okazało się, że drugi pociąg mianowicie ekspres strassburski, wysłany z Paryża, dążył tą samą linią przyczem maszynista jego, pragnąc nadrobić swoje półtoragodzinne opóźnienie, jechał z szybkością 100 kilometrów na godz. pomimo mgły, która sprawiała, iż mijane światła sygnalno były słabo widoczne i to dopiero w ostatniej chwili. Pociąg ten zbliżył się do mostu Chauveau w tym samym mniej-

cej czasie, kiedy poprzedzający go pociąg Paryż — Nancy otrzymał sygnał na galską drogę. Maszynista pociągu strassburskiego ujrzał białe światła, które nie zwały się jeszcze zamknąć po przejeździe ekspresu poprzedniego i w 30 sekund później uderzył w ostatnie jego wagony.

Uderzenie było straszne. Jak zeznaje maszynista, po pierwszym uderzeniu ostatni wagon ekspresu nancyjskiego musiał być formalnie zmieciony z toru, gdyż uderzenie to było krótkie i pociąg pędził bez przeszkód dalej. Ale w pół sekundy nastąpiło drugie uderzenie i lokomotywa, wspiąwszy się na tylnych kołach, całą siłą rozpedu runęła na jakieś rumowisko żelastwa i drzewa. Maszynista przypomniał sobie jeszcze, że po pierwszym uderzeniu sięgnął ręką do hamulców, ale było to już wszystko spóźnione, gdyż w tej samej chwili nastąpiło drugie uderzenie, które go wraz z palcem wyderciło pokaleczonych, ale całych z lokomotywy.

Oto jest zeznanie człowieka, który jednak jako zainteresowany bezpośrednio w wypadku został wraz z pomocnikami pomimo południe natchniami aresztowany.

### NAOCZNI ŚWIADKOWIE.

Z pod gruzów żelastwa ponad trzask drzewa i syk pary obu uszkodzonych lokomotyw rozlegał się przeraźliwy jęk konających i rannych ludzi. W dodatku obraz tego piekła potęgowała jeszcze okoliczność, iż światło elektryczne jednego i drugiego pociągu momentalnie zgasało i wszystko odbywało się w przeraźliwych ciemnościach.

Dopiero po pewnej chwili konduktorzy ekspresu strassburskiego nadbiegły ze swymi latarkami a wkrótce przybyła pomoc pierwsza, którą zaalarmował straszliwy huk zderzenia słyszany dokładnie w odległym o 3 kilometry Lagny, skąd wysłano pociągi ratownicze z personelem lekarskim i sanitarnym. Rozpalało to braku dostatecznej ilości pochodni olbrzymie stopy i przy świetle tych ognisk przystąpiono do ratunku tych, którzy spoczywali pod gruzami. W 20 minut później przybyła pomoc z innych miast oraz ambulans z Lagny, Meaux i Paryża. Zarekwirowano wszystkie samochody towarowe w okolicy. Cały teren oświetlono wojskowymi pochodniami.

Okazało się, iż ekspres strassburski, przejechawszy prawie przez trzy ostatnie wagony ekspresu nancyjskiego oprócz zepsucia lokomotywy i drobnych uszkodzeń wagonów nie doznał większych uszkodzeń.

Należy dodać, iż cały skład ekspresu stanowią wagony o podłach stalowych, podczas gdy ekspres nancyjski składał się z wagonów starszego typu o karoserjach drewnianych.

Tymczasem w pociągu nancyjskim uderzenie to w okamgnieniu utworzyło stos połamanych wagonów, pod którym spoczęły setki straszliwie zmasakrowanych ciał. Z ostatniego wagonu tego pociągu, który otrzymał pierwsze uderzenie, nie ocalał nikt. Zginęli wszyscy. Uderzenie to było tak straszliwe, iż siedzących bliżej ścian pasażerów wyrzuciło na odległość kilkunastu metrów. Zmasakrowane ciała jedne-

go z takich pasażerów dopiero po oświetleniu miejsca katastrofy znalazłono nadziane na żelazne ogrodzenie po drugiej stronie rowu, przylegającego do nasypu kolejowego. Z pod gruzów wypływały strugi krwi.

Część pasażerów zmiażdżonego pociągu uratowała się od śmierci tylko dzięki temu, że zaraz po pierwszym uderzeniu powyskakiwała z wozów, są to jednak ludzie przezwrotnie ranni.

Opowiadania naocznych świadków są tak straszne, iż ścinają krew w żyłach. Niektórzy z podróżnych ulegli wstrząsowi nerwowemu. Nie brak było i wzruszających dowodów poświęcenia, prawdziwie bohaterkich czynów. Pewien młody marynarz, wracający z urlopu poświęcał się po drugim uderzeniu, ujrawszy pękającą ścianę wagonu schwył się znajdującą się w pobliżu małe dziecko i wyskoczył. W następnej chwili był już znów w wagonie, z którego wyniósł jeszcze kilkoro dzieci. Mer jednego z miasteczek p. Colott, schwyłszy jakiś kawał żelaza wybił ścianę przewróconego i przyciętego wagonu i uratował w ten sposób kilkanaście osób. Rodzice ratowali dzieci, mężowie żony.

### KTO ZAWINIŁ?

„Oeuvre” atakuje dziś ostro Towarzystwo kolei wschodnich, które, zdaniem pisma, ponosi odpowiedzialność za straszną katastrofę pod Lagny. Zwolnienie z aresztu maszynisty i palacza pociągu strassburskiego nastąpiło z tego powodu, że dochodzenie wykazało winę osób o wiele wyżej postawionych. Towarzystwo kolei popełniło szereg nieostrożności, tak np. pomimo gęstej mgły puszczono szereg pociągów dodatkowych, jakkolwiek koleje północne z tego samego powodu zmniejszyły liczbę pociągów. Opóźniony wyjazd pociągu Paryż — Nancy z dworca wschodniego w Paryżu był spowodowany nie mgłą, lecz złym stanem lokomotywy, której niektóre przewody były zamrożone. Ze względu na oszczędnościowy charakter towarzystwa zwolniono licznych robotników warsztatów kolejowych. Poza tem w kołach paryskich bardzo ujemne wrażenie wywołał fakt, że pierwsza wiadomość o katastrofie pod Lagny podana była do wiadomości publicznej dopiero w późnych godzinach nocnych, pomimo, że katastrofa wydarzyła się około godziny 8-ej wieczór. Urzędnik policji paryskiej oświadczył przedstawicielowi dziennika „Oeuvre”, że dyrekcja policji poinformowana była o katastrofiekolejowej pod Lagny o godz. 23.30. Zarząd kolei nie żądał żadnej pomocy. Pierwsze doniesienie mówiący jedynie o nieznanym wypadku. Po upływie dwu godzin istotny stan rzeczy wyszedł na jaw, co pozwoliło policji na wszczęcie odpowiednich kroków. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że gdyby środki te były przedsięwzięte wcześniej, rozmiary katastrofy byłyby o wiele mniej groźne.

### Przed konferencją Małej Ententy.

**BUKARESZT (Pat).** W/g informacji kół politycznych, zebranie Stałej Rady Małej Ententy odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 stycznia w Zagrzebiu. Koła polityczne przypisują tej konferencji szczególne znaczenie, ze względu na uprzednią podróż polityczną Titulescu po Bałkanach, jak również podróż Benesa do Polski. Prawdopodobnie pierwszym zebrań Rady przewodniczyć będzie król Aleksander. Pierwsza konferencja gospodarcza państw Małej Ententy odbędzie się w Pradze 12 stycznia. W/g opinii kół politycznych, prace przygotowawcze zostały już ukończone tak, że można przystąpić do konkretnych poczynań.

## Prez. Roosevelt o utrwaleniu pokoju.

**LONDYN (Pat).** Wczoraj wieczorem na bankiecie, wydanym przez Fundację im. prezydenta Wilsona w Waszyngtonie, wygłosił wielką mowę poświęconą sprawie pokoju, prezydent Roosevelt.

Zdaniem mówcy, altruistyczny i wysoce idealistyczny program pokojowy, jaki miał na myśli prezydent Wilson, nie został zrealizowany tak, jak sobie wyobrażał zmarły prezydent. Nadmierny wzrost dążeń socjalistycznych wśród rozmaitych narodów zamiast zblżenia, jak tego pragnął Wilson, oddalał Amerykę od współpracy międzynarodowej. Dział jednak, w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej, Ameryka więcej i bardziej otwarcie współpracuje z Ligą Narodów, niż ktokolwiek przedtem. Liga Narodów stała się obecnie podporą w strukturze pokoju wszechświatowego. Nie jesteśmy członkami Ligi — mówił Roosevelt — i nie zamierzamy do niej wstąpić, ale współpracujemy z Ligą w każdej kwestji, która nie jest ściśle polityczną, a która w oczywisty sposób wyobraża pogląd i dobrą wolę narodów w odróżnieniu od poglądów i korzyści przywódców politycznych i klas uprzywilejowanych, lub ich imperjalistycznych celów.

Ludność świata w 90 proc. jest zadowolona ze swych granic terytorjalnych i gotowa jest ograniczyć swe

zbrojenia, jeśli każdy naród tego dokona. Pokój wszechświatowy zagrożony jest przez pozostałe 10 proc., co do których istnieje obawa, że pójdą one za swymi przywódcami, domagającymi się ekspansji terytorjalnej kosztem sąsiadów i nie chcącymi ograniczać zbrojeń lub wstrzymać zbrojenia się. Nawet gdyby wszyscy inni zgodzili się na nienapadanie wzajemne i ograniczenie zbrojeń, gdyby te 10 proc. mogły być przekonane przez owe 90 proc., aby myślały samodzielnie i nie dały się prowadzić na pasku, to na świecie zapanowałaby prawdziwy pokój.

Na zakończenie Roosevelt wykonał następujące trzy zalecenia dla osiągnięcia pokoju światowego:

- 1) Niechaj każdy naród zgodzi się w okresie kilku lat stopniowo usunąć wszelką broń ofensywną, będącą w jego posiadaniu i nie wytwarzać dodatkowej. Nie zabezpiecza to jeszcze żadnego narodu przed inwazją, o ile nie zostanie mu przyznane prawo zabezpieczenia własnych granic trwałymi fortyfikacjami i o ile nie będzie wprowadzona stała inspekcja międzynarodowa dla przekonania się, że sąsiedzi nie wytwarzają i nie utrzymują zbrojeń w celach wojny ofensywnej.
- 2) Niechaj każdy naród złoży deklarację, że żaden z nich nie pozwoli swoim siłom zbrojnym przekroczyć granic swego kraju i przejść na te-

rytorjum drugiego. Wykroczenia przeciwko temu zobowiązaniu byłyby traktowane przez ludzkość jako akt napasli i dlatego musiałby wywołać potępienie całej ludzkości.

3) Oczywiście jest, że żadne porozumienie powszechne nie będzie miało wartości, o ile nie przystąpi do niego wszystkie bez wyjątku państwa drogą uroczystego zobowiązania. Gdyby więc takie porozumienie zostało przyjęte przez olbrzymią większość państw z tem, że wejdzie ono w życie tylko wtedy, gdy zostanie podpisane przez wszystkich — to wówczas byłoby stosunkowo łatwo ustalić, które państwa chcą podkreślić swą przynależność do grona mniejszości, wciąż jeszcze wierzacej w siłę miecza dla celów inwazji i atakowania swych sąsiadów.

## Dekret amerykański o złocie.

**WASZYNGTON (Pat).** Sekretarz skarbu Morgentau ogłosił wczoraj wieczorem dekret, nakazujący dostarczenie skarbowi całego złota, znajdującego się w Stanach Zjednoczonych. Dekret ten stanowi uzupełnienie dekretu prezydenta Roosevelta z dn. 28 sierpnia.

Przepisem tego dekretu nie podlega: 1) złoto w sztabach, zatrzymane na mocy zezwolenia władz fede-

ralnych, 2) rzadkie monety, posiadające wartość dla zbieraczy, 3) kawałki złota nieprzetopionego i złota o wartości nieprzekraczającej 100 dolarów, 4) złoto przeznaczone dla celów przemysłowych, 5) monety złote i złoto w sztabach, stanowiących własność banków, należących do systemu Federal Reserve, jak również własność Reconstruction Finance Corporation.



# Nie wystarczą półśrodki

Niedawno przytaczaliśmy na tem miejscu ratane cyry, znamionujące znaczny spadek urodności prywatnego i obrotu w Polsce w ostatnich latach w porównaniu z latami 1928 i 1929, owymi latami dobrej konjunktury. Oficjalne obliczenia, skąd czerpalimy cyry, zdzierają różową zasłonę optymizmu prasy sanacyjnej, poza którą chce się widzieć objawy polepszenia się sytuacji gospodarczej. Obok liczb także i życie odsłania coraz bardziej właściwą istotę kryzysu, który dziś już byłoby słuszniej uważać za katastrofę.

Walka z tym stanem rzeczy musi być prowadzona na drodze oszczędności, jaknajdalej posuniętej, oraz na oparciu gospodarki przede wszystkim o własne rolnictwo. Tymczasem jednak w rolnictwie obserwujemy upadek jeszcze bardziej katastrofalny, niż w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Na podstawie sprawozdań, otrzymywanych przez Główny urząd statystyczny z całego kraju, można stwierdzić, iż w stosunku do cen z r. 1927 spadek wynosi w rozmaitych produktach rolnych od 29 do 53 procentów.

Nic przeto dziwnego, że siła nabywczą ludności polskiej, której olbrzymią większość stanowią rolnicy, gwałtownie maleje. Według obliczenia Instytutu Badania Konjunktur, spożycie pieczywa od r. 1931 do lipca 1933 spadło w Polsce ze wskaźnika 99 na 77,5 — czyli o 21,5 procentów. W tym samym czasie spożycie cukru spadło o 17 proc., kaszy o 10 proc., piwa o 41 proc., tytoniu o 25 proc., nafty o 18 proc. Zbyt soli kamiennej i warzonej spadł o 20 tysięcy tonn, sprzedaż soli jadalnej spadła o 25 tys. tonn, sprzedaż węgla na cele opału domowego zmniejszyła się prawie o 200 tysięcy tonn. Chleb, cukier, nafta, sól, węgiel — to przecież artykuły najniezbędniejszej potrzeby, jeśli ich spożycie zmalało, to znak, iż nędza niepomniemu wzrasta. A dodajmy, że załudnienie Polski bynajmniej nie maleje, lecz też rośnie.

Znamienne i jakże bolesne jest zjawisko spadku spożycia pieczywa o 21,5 proc. W kraju rolniczym, bogatym w zboże, staje się fakt ten nadzwyczaj wymowną ilustracją. Cukier to dla wsi luksus, który został stamtąd doszczętnie wyrugowany, ale i w miastach staje się niemal niedostępnym dla dziesiątów w rodzinach robotniczych i rzemieślniczych. Mimo to, że „cukier krzepi”.

Od paru lat dość głośno mówi się u nas o konieczności przyścia z pomocą rolnictwu. Przedsiębrane przez rząd środki, mające ulżyć w zadaniu wsi oraz w zaległościach podatkowych, zawiodły na całej linii. Były to bowiem zaledwie nieśmiałe paljatywy, nie mogące radykalnie zaradzić złu, najwyżej przedłużyć na miesiące konanie wielu warsztatów rolnych. A przytem dyktowane były nie tyle może koniecznością uzdrowienia stanu rzeczy w rolnictwie, ile raczej widokami fiskalnymi. Częściowe ulgi miałyby ułatwić spłatę bieżących podatków i danin, wpływających coraz słabiej. Warsztaty rolne nie są w możności wytrzymać ani kalkulacji handlowej, ani wysokości opodatkowania, ani wreszcie nadmiernego zadłużenia ziemi.

Zwiększanie w okresie wzmoczonego inwestowania gospodarstw rolnych, częstokroć pod wpływem czynników oficjalnych, obniżenie rolnictwa rośnie z dnia na dzień. Statystyka urzędowa podaje wysokość zadłużenia na 5 zgórą miljarดา złotych, w rzeczywistości wynosi ono znacznie więcej. Nie pomyliłby się bardzo ten, kto określi je o 50 procentów więcej. Co roku tysiące majątków ziemskich wystawianych jest na licytację. Jeśli nie idą z młotką, to jedynie dlatego, że instytucje kredytu długoterminowego okazują wiele tolerancji, nie chcąc na swą rękę prowadzić gospodarki. Wzrastają procenty, kary, wzrasta więc zadłużenie. Z podobnym objawem spotykamy się u drobnego rolnika tam, gdzie zdążył zaciągnąć pożyczki na dokupienie ziemi, lub na powiększenie inwentarza.

Powstaje w ten sposób błędne koło: warsztat rolny, skutkiem spadku ceny zboża — owej waluty rolnika — nie opłaca się, długi jego rosną, a nigdzie nie widać punktu wyjścia ani do uzdrowienia sytuacji, ani do pozbycia się nadmiernych ciężarów w postaci podatków i zadłużenia. W większych obiektach rolnych nie pomagają nawet ani wy-

# Z prasy

## Nowe uposażenia urzędników.

Prasa warszawska stosownie poświęca sporo uwagi nowemu rozporządzeniu Kady ministrów o rozporządzeniu pracowników państwowych, sędziów i prokuratorów, wojskowych itp. Jest to, obojętnie mówiąc, niższym kategoriom pracowników, przełom w życiu codziennym wielu tysięcy rodzin w Polsce. Wskazuje się w prasie również na cechy dodatnie tego rozporządzenia — między innymi na uproszczenie niesłychanie dotychczas zawilego systemu obliczania uposażeń.

Wprowadzono natomiast silniejszą zrózniczkowanie poborów w zależności od pełnionych funkcji zamiast automatycznego podwyższenia poborów z upływem lat pracy. ABC zauważa:

„W ten sposób urzędnicy, którzy nie awansują w stopniu służbowym, będą mieli stale jednakowe uposażenia, bez nadziei na poprawę. Natomiast zdobycie stanowiska kierowniczego będzie połączone z poważną korzyścią. W ten sposób „skomercjalizowano” stosunek urzędnika do państwa.

Komercjalizacja ta jest widoczna zwłaszcza, jeżeli chodzi o dodatki ekonomiczne na rodzinę, które zostają zniesione. Zniesienie to opiera się na założeniu, że państwo płaci za pracę. Praca kawalera jest warta tyle samo, co praca człowieka obciążonego rodziną. Zwolnieniu ograniczenia liczby urodzin już dawno domagali się tacy reformy...

Wszyscy pracownicy, mający na utrzymaniu więcej, niż jednego członka rodziny i pobierający według obecnie obowiązujących przepisów w szczeblu wyższym niż B, będą mieli obecnie uposażenia niższe od obecnych, przyczem różnica ta może dojść do kilkunastu procent!

Według dotychczasowego systemu uposażeń stosunek pensji najniższej do najwyższej wynosił 1:20. Obecnie będzie on wynosił 1:30. Ponieważ ogólna suma przeznaczana na uposażenia nie ulegnie zmianie, zaś uposażenia najwyższych kategorii pracowników wzrosną, jest rzeczą oczywistą, że niższe kategorie pracowników na obecnej reformie stracą.

Obniżenie uposażeń kategorii najniższych i pracowników obciążonych rodziną będzie w praktyce oznaczać sprowadzenie zarobków tych kategorii poniżej minimum koniecznego dla zapewnienia najmniejszej choćby egzystencji.

## W rocznicę powstania wielkopolskiego.

Wielkopolska obchodziła w tych dniach piętnastą rocznicę powstania wielkopolskiego. Prasa sanacyjna — rzecz jasna — potraktowała tę rocznicę poswojemu, w duchu historjozofji sanacyjnej, naginając to zdarzenie do potrzeb swojej partyjnej polityki w Wielkopolsce. Tymczasem powstanie to było jednym z ogniw polityki narodowej, mającej za punkt wyjścia front anty niemiecki i ściślejszy sojusz z koalicją. Czyn militarny Wielkopolski ściśle łączył się z systemem tej polityki, służąc przedewszystkiem najbliższemu jej celowi, walce z Niemcami.

Jak pisał „Gazeta Warszawska”: „Powstanie wielkopolskie było dalszym ciągiem tej wielkiej akcji walki narodu naszego z potęgą państw niemieckich. Było ono czemś więcej, niż rozbrojeniem zderzonej przegranej armji niemieckiej. Było otwartą walką z siłami pruskimi, które od stu kilkudziesięciu lat trzymały nasze ziemie zachodnie w żelaznym uścisku i uważały je za niekwestjonowaną własność. Dlatego też powstania wielkopolskiego nie należy sprowadzać do „pokojowego likwidowania władz i wojsk niemieckich”, ale trzeba widzieć w niem samodzielną czyn miejscowego społeczeństwa, które poważnym własnym wysiłkiem, krwią i po meku zdobyło swoją wolność.”

„Kurier Poznański” słusznie podkreślił:

## Uznanie hitlerowców dla projektu konstytucyjnego B. B.

Centralny organ partji hitlerowskiej „Völkischer Beobachter” zamieszcza korespondencję z Warszawy, poświęconą projektowi konstytucyjnemu B. B. Pismo wyraża się o

tych projekcie z dużym zadowoleniem i twierdzi, że na treść jego wielki wpływ wywarły idee Hitlera i ruchu hitlerowskiego.

„W tych warunkach narzuca się, pod groźbą ostatecznej katastrofy, konieczność zastosowania szybkiego i radykalnego sposobu wyciągnięcia rolnictwa z topieli. Jeśli rolnictwo, jak to dziś wszyscy uznają, jest podstawą życia gospodarczego Polski, to trzeba przedewszystkiem wzmocnić, uzdrowić, uratować ów fundament gospodarki narodowej. To jest chyba jasne, jak słońce.

Zawiodły paljatywy, o których wspomnieliśmy wyżej, zawiodły próby podniesienia cen produktów rolniczych i polepszenia w ten sposób kalkulacji w gospodarstwach rolnych — stąd wniosek, że nie były wystarczające. Trzeba się zresztą pogodzić z niskimi cenami na płody rolne i nie szukać sztucznych środków do ich podwyższenia. Świat cały wykazuje, że usiłowania podobne są beznadziejne.

Pozostaje więc tylko jedno —

„Powstanie wielkopolskie było dziełem nie tylko chlubnym, ale i mądrym. Było to pierwsze powstanie polskie, które doszło do skutku we właściwej międzynarodowej konjunkturze i które stało w zgodzie z polskim wysiłkiem politycznym na terenie międzynarodowym. To też było ono pierwszym polskim powstaniem zwycięskim, którego chwala we wdzięcznej pamięci społeczeństwa przechodzić będzie z pokolenia na pokolenie.”

Prasa sanacyjna, przy okazji rocznicy powstania wielkopolskiego, zjmuje się jednocześnie „zagadką polityczną Wielkopolski”, twierdząc, jak naprzykład czyni to „Kurier Poranny”, że jest ona „dzielnicą endecką przez przypadek” i że ten objaw tłumaczy się „prymitywizmem myślenia politycznego wielkopolskiego”. Na to odpowiada „Gazeta Warszawska”:

„Naszym zdaniem, tę rzekomą zagadkę należy tłumaczyć czemś wręcz przeciwnym. Narodowa postawa Wielkopolski wynika z poziomu tej cywilizacji, z typu miejscowego społeczeństwa, pozbawionego duchowej opieki żydów i dlatego czującego nawskroś po polsku.

Najlepszym wyrazem tej różnicy może być chociażby porównanie głosów prasy sanacyjnej, usiłującej z okazji rocznicy powstania zrobić jeszcze jeden polityczny szwindel z pełnym godności stanowiskiem najpopularniejszego organu opinji wielkopolskiej.

Pisząc o powstaniu wielkopolskim, „Kurier Poznański” nie pali kadziel nikomu, ale uważa za słuszną, „by wobec teraźniejszych i przyszłych pokoleń w świadomości zbiorowej pomnik wzniesić, trwałszy od spisu, nieśmiertelnej niepodległej duszy narodu.”

Nie jest to przecież prymitywizm polityczny.

## Radykalizacja wsi.

Wiesi się radykalizuje i to dość gwałtownie. Wzrósł słychać takie głosy i są zresztą dość liczne świadectwa tego objawu. Zwraca w konserwatywnym „Czasie” uwagę na to p. H. I. Lubiński:

„Na wsi — pisze — postępy radykalizmu polityczno-społecznego są niewątpliwie. Fakt, że zniknęło jedyne stronnictwo ludowe o tendencjach bardziej umiarkowanych „Piast” ma swoją wymowę. Fuzję stronnictw ludowych naogół zbagatelizowano jako powstanie spółki trzech bankrutów. Istotnie są to bankrucci. Ale fuzja stworzyła na przyszłość podstawę do jednolitego ruchu klasowego dla młodej generacji. Myliłby się ktoś sądził, że między młodzieżą wiejską z pod Rzeszowa albo z pod Kalisza zorganizowaną w „Wiciach” istnieją te różnice, jakie dawniej utrzymywały się w starszej generacji, szczególnie między Galią a Kongresówką. Nastąpiło duże wyrównanie ideowe. Młodzież wiejska, czy to będzie organizacja „Wici” (Stron. Ludowe), czy organizacja „Siewu” (BB), czy wreszcie „Zielone Koszule” różni się odmiennym usto sunkowaniem do rządu, ale niewiele różni się między sobą w radykalnych nastawach. Co zaś charakteryzuje najsilniej ten młody radykalizm wiejski to o wiele silniejsze antykatolickie i antykościelne nastawienie, niż radykalizm starszej generacji. Młody radykalizm nie ogranicza się tylko do zadziej krytyki Kościoła i duchowieństwa. Stara się sam stworzyć pewne pozytywne ideały religijne przez nawiazanie do tradycji pogańskiej, jak kult słońca, gwiazd, ziemi i t. d. i zastąpić nimi ideały religji katolickiej. Pozatem prowadzi propagandę antychrześcijańskiej moralności szczególnie w życiu seksualnym. Czynnikiem, który podługuje ten proces antykościelny jest działalność dużej części nauczycielstwa szkół powszechnych.”

Autor podnosi ciekawe objawy radykalizmu młodzieży wiejskiej. Ale, niestety, nie umie wyraźnie powiedzieć, iż wina tego tkwi w dużym stopniu w obecnym stanie stosunków politycznych.

# Nieudany zamach rewolucyjny w Argentynie.

BUENOS AIRES (Pat). W/g ocenia rewolucyjnego, przywrócono statnich wiadomości, projektowany ze strony ugrupowań radykalnych przewrót w Argentynie został udaremiony przez władze. Elementy radykalne usiłowały jednakże zagarnąć władzę w kilku miejscowościach prowincji Santa Fe. Jednakże oddziały wojska i policji oparowały sytuację. W szeregu miejscowości, które były ogniskiem podnie-

# Niemcy nie płacą długów zagranicznych.

LONDYN (Pat). Protest brytyjskiego komitetu wierzycieli Niemiec, wystosowany do prezydenta Reichsbanku Schachta przeciwko krzywdzącemu interesy wierzycieli brytyjskich zarządzeniu ograniczenia obsługi pożyczek niemieckich zagranicą, nie wyczerpuje akcji, podjętej przez City przeciwko polityce finansowej Niemiec.

W Banku Angielskim odbyło się posiedzenie, na którym postanowiono zwrócić się do kanclerza skarbu z żądaniem natychmiastowej akcji rządowej dla zabezpieczenia inwestowanych przez obywateli bryty-

# Duchowe przygotowanie Niemiec do wojny.

Przewrót państwowy, który się dokonał w Niemczech na korzyść narodowych socjalistów pod wodzą Hitlera, wpłynął w swoisty sposób tak na naukę geografji w Niemczech, jako też na geopolitykę.

Pierwszym akordem podbudki wojennej jest książka Karola Ilausbüllera pt. „Wehr-Geopolitik”, w której spisie rzeczy widnieją następujące rozdziały: geopolityczne podstawy dzisiejszych spraw wojennych, nauka o wojnie i wojenno-geograficzne pojęcia z fizycznej geografji, biogeograficzna nauka o wojnie, antropogeograficzna dynamika; techniczno-wojenna antropogeografja krainy, zmienionej przez nasiloną kulturę; wojenno-geograficzna swoboda ruchów.

Sposób zastosowania tych szczególniejszych badań w nauce szkolnej, objaśnia nam artykuł docenta dr. Fryderyka Papehusena z Dreżna w zeszycie 30-tym i 31-ym „Geographische Wochenschrift” nowym czasopiśmie rzekomo naukowym. Artykuł ten nosi tytuł Wehrwissenschaft und Wehrgeographie. Już bez obstępów uzasadnia zaprowadzenie nauki wojennej i geografji wojennej w szkole.

Przygotowanie do wojny nie może, jak powiada, ograniczyć się tylko do militarne przygotowania, uzupełnionego skromnie w Niemczech przez sport wojenny. Najważniejsze jest duchowe przygotowanie do wojny, wychowanie w duchu wojennym i wzmocnienie pędu wojennego, aby młodzież przekonała o konieczności wojny i dała jej siłę duchową do przetrzymania trudów wojennych aż do... szczęśliwego końca. Celowi temu służy geografja wojenna.

Autor szczegółowo się rozwodzi nad zadaniem geografji wojennej. W pierwszej części swoich wywodów mówi o klimatologii wojennej (kie-

runek wiatrów, mgły) w zastosowaniu do wojny powietrznej i gazowej, przyczem zaznacza, że na wschodzie Niemiec są korzystniejsze warunki dla prowadzenia wojny niż na zachodzie. W drugiej części autor zajmuje się obronnością mórz Północnego i Bałtyckiego, twierdząc przytem, że Niemcy muszą posiadać taką flotę, by się jej bała zarówno Anglja, jak Francja; na Bałtyku flota powietrzna jest do tego, by przeszkodzić zaopatrzeniu Polski z zewnątrz w materiały wojenne, nadto by być łącznikiem z Prusami Wschodnimi; ponieważ najważniejsza dla prowadzenia wojny środowiska Niemiec, Westfalja i Śląsk leżą niedaleko granic, istnieje konieczność posiadania przez Niemcy wielkiej, uzbrojonej w najnowocześniejsze środki armji.

# Niemcy nie płacą długów zagranicznych.

W tym samym numerze pisma Geographische Wochenschrift zamieszczono wezwanie dr. Waltera Gehla do wszystkich nauczycieli geografji, historii, przyrody i germanistyki:

Wyrzucić trzeba ze szkoły niemieckiej liberalny ideał wychowania ogólnego i wykształcenia humanistycznego, natomiast zwrócić się do geopolityki, która musi łączyć organicznie geografję, historję, naukę obywatelską, germanistykę i biologję. Przedmioty te odąd nie będą pośredniczyły w zaznajomieniu ucznia z pewną sumą specjalnych wiadomości, lecz będą go uczyły rozumienia własnego państwa na własnym obszarze ludowym. Do niemieckiego obszaru ludowego należą te wszystkie ziemie, na których mieszkały Niemcy.

Dr. Walter Gehl jest decernentem geopolitycznym dla szkół średnich w głównym zarządzie partji hitlerowskiej i kończy swój artykuł hasłem: Heil Hitler!

# Kłopoty prasy sanacyjnej na Pomorzu.

Przed kilku laty była głośną na Pomorzu w całej Polsce sprawa podarowania 350.000 zł. z wojewódzkiego funduszu dyspozycyjnego wydawnictwu „Dnia Pomorskiego”. Wydawnictwem tego dziennika zajmuje się „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza” z odpowiedzialnością udziałami, mającą swą siedzibę w Toruniu. W jej to oficynie drukuje się tak hojnie obdarowany „Dzień Pomorski”, oraz sześć innych gazet „sanacyjnych” tej samej treści, ale o innych nazwach, w zależności od miejsca przeznaczenia danego pisma.

Hojnym ofiarodawcą, który groszem publicznym podparł widocznie bardzo suchotniczy żywot, „Dnia Pomorskiego” był ówczesny wojewoda pomorski p. Wrona-Lamot. Wspomniane 350.000 zł. miały podobno zostać zahipotekowane. Pewnym wszakże jest, że po dzień dzisiejszy wydawnictwo „Dnia Pomorskiego” nie oddało wspomnianej dotacji z funduszu, na które składa się każdy z podatkowców.

Okazuje się obecnie, że zarówno owe 350.000 zł., jak również kapitał obrotowy stworzony przez udziały członków, ograniczone co do odpowiedzialności tylko do wysokości deklarowanego udziału, zostały zużytkowane na radosną twórczość wydawniczą „sanacji” na Pomorzu.

Tymczasem, jak informuje „Słowo Pomorskie”, rozesłano w listopadzie do udziałowców zawiadomienie, z którego wynika, że były w spółdzielni wydawniczej straty, które postanowiono pokryć z kapitału rezerwowego i kapitału udziałowców członków udziałowców. W piśmie, wystosowanym do udziałow-

ców, czytamy dalej: „Dalsze straty, które pozostają po spisaniu całkowitego kapitału rezerwowego i udziałowego, postanowiono pokryć drogą rozpisania subskrypcji nowych udziałów spółdzielni, którą mogą dokonać dotychczasowi członkowie w dowolnej wysokości do dnia 31 grudnia 1933 r. Dotychczasowi członkowie, którzy z prawa powyższego nie skorzystają, przestają być członkami z dniem 31 grudnia 1933 r. O ile zgłoszone udziały przekroczą cyfrę 60.000 — zł. to Zarządowi przysługuje prawo repartyjki zadeklarowanych udziałów w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia.”

„Informatorzy nasi (pisze „Słowo Pomorskie”) — udziałowcy „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” — wyrażają objawy, że w myśl ustawy o spółdzielniach walne zgromadzenie wydawnictwa „Dnia Pomorskiego” było zobowiązane po myśli art. 96 ustawy powziąć odpowiednią uchwałę, czy „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza”, drukująca „Dzień Pomorski”, w takich warunkach wogóle może nadal istnieć bez narażenia się na dalsze straty. Tak rozumują udziałowcy, skoro długi Spółdzielni najwidoczniej przekraczają wysokość udziałów.”

Udziałowcy zastanawiają się również nad tem, czy władze Spółdzielni są uprawnione do pozbawienia ich prawa członkostwa, skoro dalsze istnienie Spółdzielni ma polegać jedynie na wpłatach nowych udziałowców, względnie udziałów bez zagwarantowania jakichkolwiek zysków w przyszłości.

„Ale co będzie z owymi 350 tysiącami złotych?”

# Listy z Kowna.

Mrozy skuły Litwę, śnieg pokrył Zmudę „świętą” grubym kożuchem. W przyrodzie życie zamarło, tak jak wszędzie po siedmiolletnim panowaniu dyktatury.

Przecie to już siedem lat minęło od przewrotu grudniowego, który rozpoczął nową erę w dziejach Litwy. Siedem lat mamy już rządy „narodowe”, najbardziej przez nas Polaków, mniejszość narodową, odczuć. Straciliśmy bowiem cały dorobek kulturalny naszego społeczeństwa. Rozgromiono nasze towarzystwa oświatowe - kulturalne, zamknięto szkoły.

Panowanie ludowców i socjalistów po wyborach majowych 1926 r. wprawdziło Litwę w okres anarchji. Rozzuchwalone beczynościami rządu podniosły głowę żywioły destrukcyjne, żydowski - komunistyczny. Ulicami Kowna przeciągały pochody z czerwonymi sztandarami, czuć było wiszący w powietrzu przewrót radykalny, dyktatorę proletariatu. Ledwie trzymały się pozory prawowładności, rej wodzili krzykacze wiecowi, którzy się pojawili wiadomo skąd. Przed państwem litewskim otworzyła się przepaść. Wszyscy ludzie dobrze myślący przeczuwali, że w Litwie niebawem dojdą do władzy żydzi i komuniści. Przewrót z dn. 17 grudnia raz na zawsze uzdrowił te stosunki. Ucięto głowę hydrze komunistycznej, usunięto od steru państwa jednostki nie umiejące myśleć realnie, zapalone w mrzonki kosmopolityczno-humanitarne, otumanione zasadami socjalizmu. Władzę złożono w ręce ludzi rzeczywistnie zdolnych, mogących pracować owocnie dla państwa.

Miast doktrynerstwa socjalistycznego wysunięto na pierwszy plan zdrowe idee narodowe. Błędem bezwzględnie było, pozbawienie ludzi stojących u władzy jakiegokolwiek odpowiedzialności przed narodem, przed krok sejmu, ale ten błąd Litwy, jako państwo, mniej kosztował od nieobliczalnych posunięć ostatniego sejmu. Mimo wielu usterek, rząd narodowy litewski zupełnie dojrzał do kierowania państwem, czego wcale nie wykazywały inne ugrupowania. Najlepszym tego dowodem jest zerwanie z orientacją proniemiecką i szerzej korzystnych posunięć w polityce wewnętrznej, które długi czas skutecznie chroniły Litwę przed wpływami wszechświatowego przesilenia gospodarczego i przedłużony okres pomyślności gospodarczej państwa.

Na polach innych, dość wspomnieć o reformie uniwersyteckiej, która nie uszczuplając autonomji wyższej uczelni przedewszystkiem miała na celu ochronę nauki litewskiej przed wpływem niepożądanych, a szkodliwych czynników. Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie może się chlubić słusnie swoim stanem studentów według narodowości. Ostatnio przeprowadzone egzamina nie dotknęły Polaków i Niemców, ale znakomicie odżydziły uczelnię.

Na polu gospodarczym, przez ubiegłe siedem lat najwięcej zdziałano za cały okres niepodległości. Zbudowano linję kolejową Amale-Kłajpeda, łączącą port z całym krajem, szereg dróg bitych, mostów, gmachów użyteczności publicznej. Rozszerzono i przebudowano port w Kłajpedzie, zbudowano port rybacki w Połdze. Przez zbudowanie cukrowni, bekoniarni i stworzenie kredytów krótkoterminowych, skutecznie popierano i rozwijano rolnictwo i walczono z kryzysem. Wyśliki te zawiodły, nie jest to jednak wina rządu, ale ogólnej konjunktury.

Najmniej zdziałano na polu polityki zagranicznej. Tam nawet po części Litwa ucierpliwia, została bowiem zupełnie odesobniona. Utracono kontakt z innymi państwami, zerwano dawne, a nie nawiązano nowych sojuszków. Tu się mści nieprzejednane stanowisko Litwy wobec Polski, jej naturalnego sojusznika. Choć w stosunku do Polski, przecie tylko narodowo potrafiłi doprowadzić do bezpośrednich rokowań w Królewcu. Inne ugrupowania polityczne nie umiały zdobyć się na to.

Dziś rząd narodowy litewski wyjęty wszystkie swe siły na walkę z przesileniem gospodarczym. Dla zwalczania, a przynajmniej złagodzenia wpływu na sytuację kraju tej światowej klęski ekonomicznej nie cofa się nawet przed radykalnymi środkami. Takim środkiem można nazwać projekt, będący obecnie przedmiotem obrad rady ministrów, a mający na celu zmniejszenie, w skali ogólnej spadku cen, podatków gruntowego i od nieruchomości miejskich. Wobec małej ilości bezrobotnych rząd uważa za łatwiejsze wyrzucenie się nadzwyczajnych inwestycji w dziedzinie robót publicznych od utrzymania rzeszy bezrobotnych przez zasiłki. Zapowiadana redukcja pensyj ograniczyła się do obcięcia t. zw. trzyletniego dodatku (za trzy lata służby), co w gruncie rzeczy nie było wcale dotkliwym i liczne rzesze pracowników państwowych zniosły tę amputację z łatwością.

Zastrzegam się, że pisałem tu jedynie o dodatnich posunięciach rządu narodowego, pomijając jego błędy, które są niewątpliwie, ale nie obciążają one wyłącznie rządu narodowego, zostały raczej przejęte od rządów poprzednich.

Piknolis.



# KRONIKA.

## Dalszy upadek przemysłu i handlu w Wilnie.

W związku z okresem wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1934, ostatnio napływa coraz więcej do Urzędu Przemysłowego m. Wilna podań rezygnacyjnych z prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Najwięcej likwiduje się przedsiębiorstw handlowych. Są to przeważnie drobne sklepy, najczęściej galanterijne.

Podług prowizorycznych obliczeń, na dzień 1 stycznia zlikwiduje się w Wilnie około 100 sklepów.

## Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa przeciw importowi przędzy llnianej.

W związku z wiadomościami, jakie doszły do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, iż niektóre krajowe przedsiębiorstwa lnu zabiegają o przeprowadzenie z Czechosłowacją tranzakcji kompensacyjnych, polegających na wywozie z Polski pakul llnianych i przywozie wzamian przędzy llnianej od Nr. 8 wwyż, Izba wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zwracając uwagę na szkodliwe skutki, jakiego miała taka tranzakcja dla lniarstwa krajowego.

Tylko w znieznacznym mierze zaradziłyby ona trudnościom zbytu pakul llnianych, natomiast, umożliwiając przywóz przędzy i to w nu-

merach produkowanych z powodzeniem przez przemysł krajowy, odbiłyby się nadzwyczaj niekorzystnie na warunkach zbytu lnu na rynku krajowym, pociągając za sobą silną obniżkę cen, a tem samem przeciwdziałając realizacji na szerszą skalę zakrojonej rozbudowy lniarstwa krajowego, której program został w swoim czasie uchwalony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Należy jeszcze nadmienić, że przy dopuszczeniu przywozu półfabrykatów (przędzy) zamiast wywiezionego surowca (pakul), z którego ten półfabrykat jest produkowany — traciłbyśmy na rzecz zagranicy całą korzyść z tytułu przeróbki surowca.

## W sprawie komunikatów karnawałowych.

W związku z rozpoczętym karnawałem przypominamy, iż wszelkie (bez wyjątku) wzianki o balach, dancingach, redutach, zabawach i t. d. należy kierować do Administracji naszego pisma. Komunikaty te będą zamieszczane tylko za opłatą.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju chmurno i gdzie niedługo drobny opad. Spadek temperatury. W dzielnicach wschodnich dość silny lub umiarkowany, potem lekki mroz, przy umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich.

## DYZYURY APIEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
— Augustowskię — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8);  
— Jurkowskię — Rómeckiego — ul. Wileńska Nr. 8;  
— Rodowicę — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawłana Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipiszek.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wymówienie w „Tommasu”.** Jak się dowiadujemy, cały personel Towarzystwa Miejskich i Zamiejskich Komunikacji Autobusowych (Arbon) otrzymał wypowiedzenie pracy. Wymówienia te widocznie pozostają w związku z toczącym się obecnie pertraktacjami o objęcie komunikacji autobusowej przez Suterera.

— **Roboty wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej.** Prowadzone od kilku miesięcy roboty wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej zbliżają się już ku końcowi. Roboty zostaną definitywnie zakończone w przyszłym tygodniu.

Dzięki tym robotom w wodociąg zaopatrzoną została ul. Kalwaryjska oraz szereg ulic przyległych, a głównie smacuchy i obiekty wokół.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Sprawa prolongaty pozwolenia na broń.** Z dniem 30 grudnia upływa termin składania do Starostwa Gdzkiego podań o prolongatę zezwolenia na broń na rok 1934.

Po dniu 1 stycznia broń u osób, które nie odnowiły zezwolenia będzie skonfiskowane, sami zaś oni pociągają do surowej odpowiedzialności karnej.

## SPRAWY PODATKOWE.

— **Konferencja naczelników urzędów skarbowych.** Wczoraj w południe w lokalu Wileńskiej Izby Skarbowej odbyła się konferencja naczelników urzędów skarbowych. Tematem narad był szereg spraw, związanych z segregacją poszczególnych przedsiębiorstw podlegających ulgom przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934 ty. Również na tem posiedzeniu wyjaśniono szereg spraw, związanych głównie z techniką nabywania tych świadectw.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Eksport grzybów.** W miesiącu bieżącym eksport grzybów znacznie wzrósł. W tym czasie wywieziono do różnych krajów Europy i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kilka transportów grzybów konserwowanych na ogólną sumę przeszło sto tys. złotych. Niezależnie od tego eksportowane były grzyby, cporadwa w stosunkowo małych ilościach, do Francji i Niemiec.

## Nowe normy płac pracowników państwowych.

W sobotę „Dziennik Ustaw” przyniesie rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające sposoby przeszerzegowania funkcjonariuszów państwowych do nowych grup uposażeniowych. Wejdzie w życie z dniem 1 lutego.

### Sposób przeszerzegowania.

Sposób przeszerzegowania urzędników jest następujący: Podstawą będzie dotychczasowa pensja danego urzędnika netto, t. j. po potrąceniu składek na emeryturę, opłat na Fundusz Pracy i podatek dochodowy. Jeśli urzędnik pobiera np. dodatek rodzinny na cztery osoby, to odrzuci się mu dodatek na trzy osoby. Od tak otrzymanej pensji netto odejmie się w Warszawie 15 proc. dodatku lokalnego, wypłacany w stolicy, który to dodatek nowa ustawa przewiduje, jako samodzielny. Pensję netto przymierzają do nowej tabeli uposażeń, sprawdzając, której grupie

ona najbardziej odpowiada. Jeśli okaże się, że dana pensja najwyższej jest zbliżona do grupy VI i jest od nowej pensji niższa o 10 proc., to wówczas dany urzędnik otrzyma zasilek wyrównawczy w wysokości 3 proc., 7 proc. natomiast przepadnie.

W praktyce oznacza to dla większości urzędników państwowych obniżkę uposażeń o 7 proc. Urzędnicy twierdzą, że i ten cios znieśli by z rezygnacją, gdyby chodziło o naprawę finansów państwa. Tymczasem jest inaczej. Globalna cyfra uposażeń urzędniczych nie będzie zmieniona, tylko kosztem owych 7 proc. obniżki płac niższych kategorii urzędników, otrzymają znaczne podwyżki ich koledeży, piastujący stanowiska wyższe.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rozporządzenie wykonawcze, które za dwa dni stanie się faktem dokonanym, obudziło wśród urzędników zrozumiałe rozgoryczenie.

### Sześć najwyższych kategorii.

Jak w świetle rozporządzenia wyglądać będą pensje wyższych urzędników państwowych?

Stanowisko	Pensja Dod. lokalny Dod. funk.	Razem
premier	3.000 450 3.000	6.450 zł
minister	2.000 300 2.000	4.300 zł
wice-minister	1.500 225 1.500	3.225 zł
dyr. depart.	1.000 150 600	1.750 zł
nacz. wydziału	700 100 300	1.100 zł
kier. referatu	450 65 200	725 zł

### Reszta — tylko lokalny.

Z pobieżnego tego zestawienia widać, że i pensje pierwszych sześciu grup uposażeń posiadają olbrzymią rozpiętość. Jeszcze większą rozpiętość powstanie, jeśli weźmiemy pod uwagę przy porównaniu z poborami niższych urzędników, którzy nie otrzymają dodatku funkcyjnego, ten bowiem będzie udziałem tylko pierwszych najwyższych kategorii — pozostałe zaś kategorie dostaną tylko dodatki lokalny.

### W drugiej instancji.

W urzędach państwowych drugiej instancji przewidziano również dodatki funkcyjne. Starostowie podobno mają dostać po 200 zł. dodatku, a wojewodowie po 500 zł.

Najniższy dodatek funkcyjny w wysokości 50 zł. miesięcznie otrzymają kierownicy więzień III klasy. Kierownikom miejscowych urzędów I instancji przysznano dodatek funkcyjny w wysokości 100 zł.

### Emerytury.

Obniżka 7-procentowa wpłynie na wymiar emerytury urzędnika i w razie przejścia w stan spoczynku, pomimo że płacił przez wiele lat stawki emerytalne od większych poborów, otrzyma emeryturę już według nowego uposażenia, t. j. mniejszą. Jest to drugi skutek nowej ustawy uposażeniowej.

Rozporządzenie, jak wiadomo, wejdzie w życie z dniem 1 lutego r.b.

## ROZNE.

— **Rozlosowane obrazy.** Wileński Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożytki Narodowej powiadamia, że w Komitecie są do odebrania rozlosowane obrazy, zaofiarowane na Pożytki Narodową przez Wil. T-wo Niezależnych Art. Sztuk Plastycznych, których wygrana padła na Nr. Nr. 185, 214, 377, 689, 1766, 2014, 2030, 2166, 2144 i 2998.

Ze względu na likwidację Komitetu Loteryjnego, uprasza się o odbiór wygranych obrazów do dnia 5 stycznia 1934 r.

Jednocześnie Komitet uprzejmie prosi Instytucje i Przedsiębiorstwa, które nie nadały należności za bilety, o nadesłanie takich, pod adresem Komitetu (Wilno, Mickiewicza 32) do dnia 5 stycznia 1934 r.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Poblanka.** Dziś o godz. 8 wiecz. Halperina „Miriam”.

— **Teatr „Fruwanki”.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Fruwanki”. Ceny zmienne.

— **Sylwester w Teatrze na Poblance.** Całe Wilno wybiera się na Sylwestra do teatru, gdzie będzie dana „Wielka Rewia” w 24 obrazach. Udział całego zespołu. 2 pary baletowe: pp. Morawscy i Janusz-kowscy, w nowych kreacjach tanecznych. Piosenki z Świętochowskiej. Humor, groteska, satyra, sketche, świat na opak!

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś w dalszym ciągu świetna operetka Jacobiego „Targ na dziewięć”, która z powodu premiery sylwestrowej zejdzie na czas jakiś z repertuaru. Zniżki ważne.

— **Premiera Sylwestrowa.** Cały aparat teatralny pracuje nad przygotowaniem specjalnej premiery na dzień Sylwestra. Reżyserzy M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski, przy pomocy baletmistrza J. Ciesielskiego, przygotowują niezmiernie pomyslowy, barwny i urozmaicony program. Chcąc dać możność wszystkim na Poblance Sylwestra i użyczenia tej oryginalnej premiery, kierownictwo „Lutni” zapowiada tego wieczoru dwa widowiska Sylwestrowe o jednolitym programie — pierwsze o godz. 8.15, drugie zaś o godz. 11.30.

— **„Dziadzi Piernik i Babcia Bakalja”.** Baśń pod wyższym tytułem, której mogą słuchać zarówno dzieci, młodzież, jak i starci, grana będzie w najbliższą niedzielę wyjątkowo o godz. 4. Baśń ta, osnuta na te tradycyjnych Święt Bożego Narodzenia, posiada wiele humoru i sentymentu.

— **Teatr-Kino Rozmaitości — Ostrobramska 5.** — wyświetla wspaniały, sensacyjny film „King-Kong”. Na scenie „Jaskółka”.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 30 grudnia 1933 r.  
7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Wyjątki z op. „Mefistofeles” — Boita (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.38: Chłopskie pieśni artystycznej (płyty). 15.15: „Co nas boli?”. 15.40: Dariusz Milhaud — Stworzenie świata (płyty). Słowo wstępne Stan. Węslawskiego 16.00: Audycja dla chorych. 16.35: Koncert solistów. 18.00: „Józef Mehofer” — w 40 lecie jego pracy artystycznej”. 18.20: Przemów. I wice-ministra spraw wojsk. gen. K. Fabrycego — życzenia noworoczne dla wojska. 18.25: Chór Juranda. 19.15: Odc. pow. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Kom. sport. 20.00: Godzina zyczeń (płyty). 21.20: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.00: „Kukulka wileńska” — III wieczór kabaretu literackiego transm. z klubu „Smorgonia”. O godz. 22-jej przewidziana retransm. stacji zagran.

Niedziela, dnia 31 grudnia.  
9.00: Czas. Muzyka. 10.05: Nabożeństwo. 11.40: Odczyt misyjny. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 13.00: „Jak się pracuje w fabryce porcelany?” — odczyt.

14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Nowe warunki handlu inwentarzem rzeźnym”. 15.20: Audycja ludowa. 16.00: Słuchowski dla dzieci. 16.30: Muzyka z płyt. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Przed dwustu laty”. 17.05: 17.15: Polska muzyka ludowa. 18.00: Słuchowski. 18.40: Muzyka z płyt. 19.00: Przemówienia Noworoczne do słuchaczów: dyrektorów Rozgłośni: Romana Pikiela i Witolda Hulewicza. 19.30: Radijogodnik dla młodzieży. 19.50: Muzyka lekka. 21.00: „Sylwestrowe farsamski” — felj. 21.15: Na wesolej fali lwowskiej. 22.15: Sport. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.50: Audycja specjalna. 0.05: „Defilada gwiazd”. 0.35: Audycja sylwestrowa. 1.00: Lwowska noc sylwestrowa. 1.30: „Defilada gwiazd”.

## U ZY KOTAR STUDIO.

W sobotę o godz. 21.20 rozpocznie się w studio warszawskim koncert poświęcony twórcy znakomitego kompozytora Juliusza Zarembskiego. Prof. Józef Turczyński wykona suitę fortepianową, cztery etudy, serenadę, walca i inne utwory.

**Kukulka wileńska.**

Trzeci wieczór kabaretu literackiego „Smorgonia”, transmitowany będzie dzisiaj w sobotę, o godz. 23. W programie piosenki, żarty, sketce i satyra w wykonaniu artystów wileńskich.

## Koncert solistów.

O godz. 16.55 rozpocznie się ciekawy koncert solistów, transmitowany na przemian z Poznania i z Warszawy. Przed mikrofonem poznańskim śpiewać będzie p. M. Trampczyńska, pianistka Brahmsa, a ceniący skrzypce prof. J. Ozmiński odegra przed mikrofonem warszawskim szereg utworów skrzypcowych.

## Na srebrnym ekranie.

### WYROK ZYCIA.

„Pan”. Nareszcie film polski, o którym zupełnie szerze powiedziano: — dobry. Są tu też usterki, ale tak drobne, że w całości uchodzą niepostrzeżone. Przedewszystkiem na uwagę zasługują świetne plenery. Film nakręcono w Krakowie, co szczególnie podniosło wartość artystyczną. Operator starał się wydobyc jaknajwięcej poezji, zawartej w starożytnych murach, uświadlił drobne napozór, a jakże wyraziste szeregłki architektoniczne, ilustrujące dobitnie nastroj filmu.

Trzeci film, scenariusz właściwie nie odznacza się nadzwyczajnie, jest bodaj najsłabszą stroną filmu, zacierającą się jednak przez grę aktorów w bardzo wysokiej klasie i czasami wprost mistrzowskie tricki reżysera. Pierwszy raz reżyser polski umiał się zdobyć na tak umiejętne operowanie kontrastami, symboliką, przejściami. „Wyrok życia” ani przez chwilę nie użył widać, żaden moment nie trwa zadługo, są chwile naprawdę emocjonujące.

Eichlerowna okazała się nad wyraz fotograficzną i fonogeniczną. Nie tyle przystojna, ile oryginalna, ani przez chwilę nie nasładowała żadnej popularnej gwiazdy zagranicznej, zawsze była sobą i stworzyła coś, co naprawdę można nazwać kreacją artystyczną. Jest ona artystką filmową pierwszorzędą, prawdziwą gwiazdą, zasługującą na miano polskiej Joan Crawford. Andrzejewska, świeża rewelacja sceny polskiej, grała dobrze, jest tylko może za mało fotograficzna. Damięcki — poprawny, szczególnie nie wyróżnia się.

Nad program francuski film propagandowy „Cień nad Europą”, o treści broniącej polskiego Pomona. Zrobiony w Paryżu przez braci Pathé, oddaje Polsce zagranicą ogromne usługi, objaśniając świat, jak w rzeczywistości rzecz się ma z polskim Pomorzem i jak naprawdę wygląda niemiecckie pretensje. Film, zajmujący, obfituje w szereg dobrych zdjęć.

Spectator.

## Nowe prawo przemysłowe.

Rząd wnosi podobno do Sejmu około 20 nowych projektów ustaw. Między innymi znajduje się wśród nich projekt noweli do prawa przemysłowego.

Według pogłosek, projekt ma przewidywać, że wszelkie organizacje gospodarcze podlegać będą kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie zaś Spraw Wewnętrznych.

Dalej dobrowolne zrzeszenia przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych będą mogły powstawać jedynie dla poszczególnych gałęzi przemysłu, handlu lub t. p.

Gdyby powyższe informacje odpowiadały prawdzie, to należałoby przypuszczać, że wszelkie centralne organizacje przemysłowe, kupieckie i rzemieślnicze będą zagrożone w swoim bycie. Rząd chce je zastąpić organizacjami samorządu gospodarczego, na które łatwiej wywierać może wpływ.

Nie koniec na tem. Podobno nowela prawa przemysłowego przewidyuje możliwość utworzenia organizacji przemysłowych poszczególnych w gałęziach przemysłu rzemiosła lub handlu, na żądanie kilku tylko przedsiębiorstw.

Przepisy tego rodzaju mają, rzecz jasna, na celu poddanie wszelkich organizacji pod... komendę. Zdaje się, że organizacje branżowe mają się stać wyłączną podstawą dla działalności samorządu gospodarczego.

Wobec tego, że istnieją wyraźne dążenia do podporządkowania samorządu gospodarczego w państwie, nowela do prawa przemysłowego będzie dalszym etapem na drodze do zupełnego zastąpienia inicjatywy społecznej komendą zgóry.

Uderza nowy projekt szczególnie dotkliwie w centralną organizację przemysłu polskiego, w Lewjatana. Doczekał się i on, pomimo zasług.

## Budujmy — budujmy.

W okresie pomajowym rozpoczęto odbudowywanie Polski od marmurów, granitów, bloków trembowelskich i t. d. Wystarczy przypomnieć nasze budownictwo „ubezpieczeniowe” i „reprezentacyjne”, o się przekonac, że na tym odcinku przegnieśmy niejedną naród kilkakroć od nas zasobniejszy.

Gdy brako ludzowski do marmuru i granity obniżymy nasz lot budowlany do cegły. Lecz wnet i z tego materiału zrezygnować musialo zwozafie społeczeństwo, przeto rzucano w kraj hasło budownictwa drewnianego... jeden domek, swój własny ciany domek, z kilku desek.

Nie chodzi nam w tej chwili nawet o domek ale coś skromniejszego, co ze względu sanitarnych i w wasi stanacj musi obok chaty i na ten temat, z powołaniem się na dwutygodnik sanacyjny „Gospodarka Narodowa” (nr. 24 z dn. 15 XII b. r.) nakreślić chcemy charakterystyczny obrazek:

— „Rzecz dzieje się na Kresach Wschodnich, na wsi, przeważnie białoruskiej, t. zn. słabo, lub wcale nie władającej językiem polskim. Odsetek analfabetów powszechnie znany, gminy — jak wiadomo — obejmują nieraz przestrzenie o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Z jakimi formalnościami związane jest rozpoczęcie przez chłopa budowy najdrobniejszego obiektu, dajmy na to chlewa, czy też jeszcze skromniejszego budyneczku, do wybudowania którego zmuszają siusnie surowe przepisy sanitarne? Wystarczy drobiazg: zezwolenie wójta. Niesteż drobiazg nie jest drobiazgiem. A żeby uzyskać zezwolenie wójta należy wnieść podanie na odpowiednim formularzu. Formularz taki widziacz, obejmuje on dwie strony druku, t. zn. kilkanaście czy dwadzieścia kilka pytań, zredagowanych, rzecz prosta, w polszczyźnie urzędowej, a więc niezawse dostępnej dla rdzennych Polaków z uniwersyteckim prawniczym wykształceniem. Do podania należy załączyć plan budowanego obiektu (proszę sobie wyobrazić chłopa-analfabeta, rysującego plan). Przytem mały szczegółlik:

## Walka z fałszowaniem pieniędzy.

Falszowanie pieniędzy tworzy poważną rubrykę w statystyce przestępstw, a zajmują się nim nie tylko wykolęjeni fachowcy, lecz również osobnicy, nie mający wiedzy niczego wspaniałego z zawadami, których znajomości wymaga się w mennicach. Bardzo często policja jest zdumiona prymitywnością podręcznej fabryczki piensędzy, wykrętej w szopie, kuźni lub piwnicy. Monety tam wybijane są łatwe do rozpoznania, dlatego też oiarą fałszerzy pada zwykłe ludność wiejska na targach i jarmarkach.

Wprawdzie w kronice fałszerstw znana jest afera dr. Halbana, który w Niemczech przed kilku laty puszczal w obieg fałszywe monety, posiadające większą zawartość srebra niż oryginalne, lecz był to jedyń wypadek i ta właśnie hojność zaprowadziła fałszerza, doktora praw, do więzienia. O wiele więcej trudności przysparza podrabianie banknotów, wymagające już rzeki specjalisty i dużego nakładu kosztów, a przecież historia pię-

niędzy papierowych jest równocześnie kroniką ustawicznej walki między urzawnicami do drukowania mennicami i fałszerzami.

W wieku 18-tych za fałszerstwo stosowano najsurowsze kary, nie pomijając nawet kary śmierci. Lecz i to niewiele pomogło, wobec tego zaczęto utrudniać pracę fałszerzom. W roku 1806 Niemiec Frick zastosował na banknotach wyrazisty rysunek, który ułatwiał ludziom orientację. Wkrótce potem zwrócono uwagę na pismo Starano się umieszczać na banknotach najmniejsze literki. Praca ta była żmudna, jeżeli zważyć, że każda litera musiała być ręcznie ryta na odlewie pod lupą. Słynny podówczas w Austrii rytmownik Krumwiede, pracujący w mennicy, zastrzegł sobie prawo dozwycia na wypadek utraty wzroku. Każda dozwycia w dziedzinie techniki, mogąca mieć zastosowanie w mennicach była ciosem dla fałszerzy. Zastosowanie fotografii, wielobarwności i papieru włóknistego uniemożliwiło w końcu fałszerzom „konkurencję” z mennicami. Dziś żaden fałszerz nie może drukować fałszywkami identycznych z banknotami z mennic, jak to było dawniej Musiałby chyba posiadać własną mennicę i znać tajemnicę wzorów. Uważny obserwator odrazu bowiem rozpozna różnicę między banknotem prawdziwym a fałszywką. Dlatego też ostatnio jest stosunkowo coraz mniej fałszerstw w tej dziedzinie, a oszuści wolą wykorzystywać nieświadomość naiwnych ludzi, dolepiając np. zero do jedynki na dolarach, lub fałszując pieniądze metalowe, niż trudnić się wyrabianiem fałszy fikatów.

## DRUKARNIA

### A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie

3rosury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, biloty wizytowe Ceny konkurencyjne, WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

**Na Sylwestra!**  
Witajmy NOWY ROK  
SZAMPANEM  
«REINE DES REINETTS» i  
«HYDROMEL MOUSSEUX»  
H. MAKOWSKIEGO  
w KRUSZWICY.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.



Z KRAJU.

Wstrząsająca tragedia małżeńska.

Z Nieswieża donoszą, iż w granicznej wsi Trojanowo rozegrała się wstrząsająca tragedia na tle zdrady małżeńskiej. 45-letni Izidor Mleczarow ujął w flagranti swoją żonę Marię z gospodarzem Jusolskim, których siewierką zarabiał. Na krzyk mordowanej żony przybiegli sąsiedzi...

Wybryk Litwinów na zabawie młodzieży polskiej.

Podczas zabawy, urządzonej przez młodzież polską we wsi Serafiniszki, niedaleko Oran, 17-letni Jonas Łukasajtis rzucił świetlną rakietę, używaną przez straż graniczną. Na sali powstał popłoch, gdyż sądzono, że jest to granat. Kilka osób odniosło pokaleczenia, a między innymi 16-letnia Jadwiga Kozłowska uległa złamaniu nogi w kostce i 17-letni Bolesław Osium, który padając pod stół, uderzył się silnie głową o róg stołu, rozbił dotkliwie czoło.

POŻAR ZAŚCIANKA DĄBROWO.

W nocy z 26 na 27 bm. spalili się zaścianek Dąbrowo w gminie jażwińskiej. Pastwą płomieni padło 11 domów mieszkalnych i kilka zabudowań gospodarskich. W ogniu zginęło 5 krów, 7 cieląt, kilkanaście sztuk drobiu i inwentarz wraz ze zbożem.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, pożar powstał w domu rolnika Andrzeja Wilikańca.

KRADZIEŻ WEKSLI NA SUMĘ 3450 ZŁ.

BRASŁAW. Tutejszemu obrońcy sądowemu Gelsizkowskemu skradziono weksle na ogólną sumę 3450 zł. (4 weksle wystawione przez Dalkiego Józefa ze wsi Krasnogórka i 1 weksel z wystawienia m-cm. Wład Kaczergińskiego).

Z POGRANICZA.

Tragiczne zjawisko na granicy litewskiej.

Z Druskińki donoszą, iż w nocy z 26 na 27 bm. patrol straż granicznej odcinka Kalety zostały zaalarmowane silną strzelaniną, pochodzącą od strony wsi Ustronie, gdzie stacjonuje pluton litewskiej policji granicznej.

Jak się okazało, grupa pijanych włościan wracała saniami z przyjęcia. Ponieważ pijani pochodzili z granicznej wsi Ustronie, znajdujących się w strefie granicznej i, wracając do swej wsi, zamierzali przedostać się przez jezioro, położone tuż koło granicy polskiej, policjanci litewscy wzięli włościan za przemytników i gdy ci na wezwanie „stać” nie za-

trzymali się, oddali do nich ognia z karabinów. W grupie pijanych włościan znajdował się sołtys wioski i pisarz gminny, którzy ostrzelali się. Wszyscy, poczęli odstrzeliwać się. Między policjantami a włościankami wywiązała się ostra strzelanina, która w następstwie pociągnęła za sobą tragiczne następstwa. Miaonowicie ze strony włościan zabity został pisarz Ulukanis Michał oraz ranni zostali P. Frankowicz i A. Linić. Ze strony litewskiej strażnicy padli ciężko ranni st. strażnik Stanisław i leżący ranny został policjant Mikulis.

S P O R T.

Turniej ping-pongowy.

W dniach 30 i 31 bm. Z. A. K. S. urządził turniej ping-pongowy w sali Stowarzyszenia Studentów Żydów, ul. Ludwisarska 4. Do turnieju mogą stawiać również i niezrzeszeni zawodnicy.

Odbędzie się następujące konkurencje: single kl. „A” i „B” oraz duble. Wpisowe oraz każda konkurencja kosztuje po 25 gr. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymają pamiątkowe plakietki.

Walne zebranie lekkoatletów.

Walne zebranie Wł. Okr. Zw. Lekkiej Atletyki wybrało wczoraj nowy zarząd związku.

Do zarządu weszli: prezes plk Wenda, I wiceprezes red. J. Niciecki, II wiceprezes P. Kudukis, III wiceprezes mjr. Kłewczyński, sekretarz por. Malec, skarbnik sierż. Motokin; członkowie zarządu: Gryłowski, Rymkiewicz, Abramowicz, Namiot i Gwozdowski. Do komisji rewizyjnej wybrano: mjr. Piłczewskiego, kpt. Niepokulczyckiego i Kisiela.

Walne zebranie uczciło powstaniem i jednominutowym milczeniem pamięć zmarłego b. członka zarządu s. p. R. Grygla.

Delegatami na walne zgromadzenie P. Z. L. A. w Warszawie są: plk. Wenda, Niciecki, Kudukis i por. Malec.

Walne zebranie zgłosiło wniosek na walne zgromadzenie P. Z. L. A., prosząc o unieważnienie ułożonego kalendarzyka imprez na rok 1934, w którym to kalendarzyku pominięto zostało zupełnie Wilno.

Kurs narciarski Jezuitów.

Kierownictwo sportowe Gimn. O.O. Jezuitów podaje do ogólnej wiadomości swych uczni, iż od wtorku, 2 stycznia, rozpocznie się kurs początkujący narciarski.

Zbiórka wszystkich uczni w wtorek o godz. 10 przed kościołem św. Piotra i Pawła.

Kursy prowadzić będzie instruktor P. Z. N. Puchalski.

Wesołe zdarzenia w zakładzie pogrzebowym

Zdawałoby się, że do „najsmutniejszych” instytucji należą zakłady pogrzebowe. Klienci przychodzą w żałobie i za łzami w oczach zamawiają trumny lub nagrobki. Tymczasem okazuje się, że w zakładzie pogrzebowym mogą się rozgrywać najbardziej nawet humorystyczne zdarzenia. Ten dziwny humor, zresztą wcale nie „wielki”, jest może nawet wywołany faktem iż zgóry jest się nastawianym „na smutno”, a każde niespodziewane komiczne wydarzenie potęguje się jeszcze bardziej.

Kilka takich „wesołych kawałków” opowiedział jednemu z dziennikarzy włościańskich pewien właściciel wielkiego zakładu pogrzebowego w Rzymie.

Pewnego dnia, opowiada właściciel zakładu pogrzebowego, przychodzi do mnie jakiś zlekka podchmielony mężczyzna. Oświadcza że łzami w oczach, że mu żona umarła i z tego powodu „popił sobie”, dla ukojenia złośliwego serca. Obecnie zaś chce zamówić pogrzeb „pierwszej klasy”. Wzi-

łem a conto 500 lirów i dałem mu kwit na tę sumę. Następnego rana pan ów zjawia się w moim zakładzie ponownie i powiada: „Przepraszam pana bardzo, czy może mi pan powiedzieć, skąd w mojej kieszeni znalazło się pokwitowanie pańskiej firmy na 500 lirów?”

Oświadczyłem wówczas, że kwit ten dałem mu wczoraj a conto sumy otrzymanej na pokrycie kosztów pogrzebu w związku ze śmiercią jego żony. Jak się okazało, żona tego pana żyła. Dnia tego wypil on jednak za wiele, a wiadomo, że po pijanemu, co na sercu to na języku, przyszedł niebora... zamówić wspaniały pogrzeb dla niedoszłej nieboszczyki. Nieznajomy domagał się wobec tego zwrotu wpłaconych „przez pomyłkę” pieniędzy. Dostałem pan 500 lirów, gdy przyjdzie pan wraz z małżonką, oświadczyłem. Oczywiście, że wołał on zrzędnąć w tej sumy, niż przyjąć z żoną.

Innym razem, opowiada właściciel zakładu pogrzebowego miałem takie przykre

Jak król angielski spędza święta.

Jest to stara tradycja królewskiej rodziny angielskiej, iż na święta Bożego Narodzenia opuszcza Londyn, by obchodzić te święta w zacisznym kółku rodzinnym, podobnie jak każdy obywatel W. Brytanji.

Cała rodzina zjeżdża do zamku Sandringham, a fakt ten jest doniosłym wypadkiem w życiu zacisznej wioski. Król i królowa znają wszystkich mieszkańców tej wioski od dziecka. Odrzucając wszelką etykietę i ceremoniał dworski, obchodzą oboje jeden domek po drugim, witają starych znajomych, dowiadują się, co słychać, jak się im wiodzie.

Tak samo i cała służba zamkowa, lokaje, ogrodnicy, pokojówki, kucharze i kucharki, — to ludzie, pozostający na swych stanowiskach od szeregu lat. Stary ogrodnik James, który ongi nosił obecnego króla na rękę, — ma wyjątkowy przywilej, iż może nabierać sobie tytoniu do swej fajeczki z woreczka, stanowiącego własność samego króla.

W dzień wigilijny cała rodzina składa rano życzenia parze królewskiej. Po obłożeniu i obiedzie przechodzą wszyscy do ogromnej sali, gdzie stoi drzewko, obwieszane aż po sułty cenami upominkami.

Kiedy już wszyscy zostali obdarzeni, wznosi się tradycyjny pudding, — a następnie rozpoczyna się bal, jedyny w swoim rodzaju. Honory domu robi stary steward, szef całej służby królewskiej. On też otwiera bal, prowadząc pod rękę samą królową. Król nigdy nie tańczy, toteż siedzi na uboczu, pałac fajeczki i przygląda się zabawie. A zabawa to uczta, bo inni członkowie królewskiej rodziny lubią namiętnie tańiec i są zwolanymi dżentelmenami. Toteż cała pleć piękna zatrudniona stale w służbie królewskiej, nie może narzekać tej nocy na brak dobrych dżentelmenów.

Przed samą północą, na znak dany

zająć. Przyszedł klient oświadczać, że mu zmarła żona. W trakcie rozmowy okazało się, że nieboszczyka pochodziła z mego rodzinnego miasta. By okazać klientowi współczucie, oznajmiłem, że znalazłem to kobiecie o anielskim niemal sercu. Klient, który gotów już był wyłożyć nakosztą pogrzebu znaczną sumę, schował pieniądze do portfelu i rzekł: „Mój panie, przez 28 lat męczyłem się z żoną i jestem szczęśliwy, że mi wreszcie umarła, a pan tu mi opowiadaś bijeczki o jej „anielskim sercu”. Każę pochować ją przez inny zakład pogrzebowy”.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przedgiełda. Dolar 5,69—5,70. Dolar złoty 8,95. Ruble złote 4,64—4,65. Czerwoniec 1,60. Pożyczka budowlana 39. Dolarów 49,65. Inwestycyjna 105. Stabilizacyjna 56,50.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy Belgja 123,65 — 123,96 — 123,34. Holandia 357,75 — 358,65 — 356,85. Londyn 29,10 — 29,08 — 29,23 — 28,95. Nowy York kabel 5,74 — 5,73 — 5,76 — 5,70. Nowy York kabel 5,74 — 5,77 — 5,71. Oslo 146,40 — 147,13 — 145,67. Paryż 34,85 1/2 — 34,94 — 34,77. Praga 26,42 — 26,48 — 26,36. Sztokholm 150,20 — 150,95 — 149,45. Szwajcaria 172,70 — 172,63 — 171,77. Włochy 46,65 — 46,77 — 46,53. Berlin w obr. nieof. 212,30. — Tend. niejednolita.

Papiery proc.: Pożyczka budowl. 39,60. Inwestycyjna 105,75. 5 proc. konwersyjna 53. 6 proc. dolarowa 57—57,38. 4 proc. premijowa dolarowa 50. Stabilizacyjna 56,63—57,13—56,88. 10 proc. kolejowa 100. 8 proc. obl. kom. BGK 93. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50—49,50—49,25. 8 proc. warszawskie 51,50—52,25—51,88. Tend. dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 83,50—83,25—83,50. Kijowski 9,50. Spiess 38,00. Lipop 9,40. Starachowice 10,10. Tend. mocniejsza. Dolar w obr. prywatnych 5,69—5,70. Rubel 4,64—4,65. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 59,75. Dłonowska 67,50. Warszawska 52,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 29. XII. 1933. Za 100 kg. owies stan: Ceny tranz. Owies stan. 14,10. Mąka pszenna 4/0 A. Łuka. 34,75. Żytnia 55 proc. 25,50. Żytnia 65 proc. 20,50—21,50. Siltkowa 17,50. Razowa 18. Ceny orient.: Żyto I stand. 16—16,25. II stand. 15—15,25. Pszenica zbier. 21—21,50. Jęczmień na kaszę zbier. 14—15. Owies zadeszcz. 13—13,25. Otręby żytnie 10—10,50. pszenne grube 10,75—11, pszenne cienkie 10—10,50, jęczmienne 9—9,25. Gryka zbier. 20—20,25. Siano 6—6,50. Słoma 5—5,50. Siemię lniane 35,50—36. Len bez zmian. Ogólny obrót 600 tonn.

TEATR - KING ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA — Ostrobramska 5

JESZCZE TYLKO 2 DNIE 8 my cud świata. GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO GENJUSZU LUDZKIEGO „KING - KONG” które w tryumfalnym poch. dźle przez wszystkie najwybitniejsze ekrany świata trafiło nareszcie do Wilna. NA SCENIE: Jasełka Polskie w 2-ch obrazach: I sze Betlejem, II-e Śmierć Heroda. Ceny miejsc: Partner wszystkie miejsca 80 gr. Głównie dla uczącej się młodzieży 54 gr. Balkon 49 gr. Dzieci i żołnierze 25 gr. Początek seansów w dniu świątecznym od godz. 1-jej po poł.

DZIS OSTATNI DZIEŃ. Polski Film „Wyrok Życia” oraz wyjątkowy nadprogram p. t. „CIEŃ NAD EUROPA”. Następnym programem: Iwan MOZZUCHIN oraz TANIA FEDOR I NATALJA LISIENKO w 100 proc. czwinkowym arcydziele „TYSIĄC I DRUGA NOC”.

HELIOS PREMIERA. 1601 przygód miłosnych w tliście „Krół Żebraków”. W rol. gł. niezapomniany DENIS KING. Nierównani FLIP I FLAP oraz przepiękna THELENA TODD. Przepiękne melodie. Czarujące piosenki. Śmiech do łez. Tysiące statystów.

NOC SYLWESTROWA NAJWESELEJ zapowiadają się w „PALAIS DE DANSE” MICKIEWICZA 11, Tel. 593 CENY PRZYJĘTNE. UPOMINKI DLA PAŃ. Prosimy o wcześniejsze zamówienie stołków.

MIÓD leczniczy kilo 2,80 SER litewski pełno tłusty kilo od 1,80 WĘDLINY wiejskie kilo od 2,80 O R Z E C H Y laskowe kilo 1,20 poleca ZWIĘDRYŃSKI Wilno, Wilenska 26, Tel 12-24.

RÓŻNE Potrzebna do chorej inteligentnej Pani w średnim wieku Urząd Wojewódzki pokoj 66 1968

AKUSZERKI AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) (tamże gabinet kosmetyczny, osnowa zmasażystki, brodawki, kurzajki i wagnery. W. Z. P. 48. 8323) LOKALE Lokale pod sklepy lub pracownie w dobrym punkcie do wynajęcia ul. Witłowska Nr. 20 a wiadomość u właściciela 1969—1

Największym wydarzeniem sezonu jest film: „GORZKA HERBATA” który wkrótce wyświetlić będzie kino „Rozmaitości”

WINA KAWIOR SANDACZE RYBY wędzone OWOCE D-H. Stanisław Baneli S-ka WILNO, MICKIEWICZA 22-a Tel. 8-49.

Potrzebny Lokal na aptekę, składający się z 12 pokoi o powierzchni 360 m² oraz piwnica o 3-ch ubikacjach w rejonie ulic: Dominikańskiej, Wielkiej, Wileńskiej, Niemieckiej i Trockiej. Oferty składać do Sekcji Gospodarczej Kasy, Dominikańska 15. 4161

Przypomnijmy tym wszystkim, którzy przagnali... szaleć... flirtować... wypić... bawić się... i zapomnieć... że mają święta... uczynić to jeszcze przed SYLWESTREM, a mianowicie na BALU Akademičkih Kół Wilnian w Warszawie, Poznań i Łwowie, który odbędzie się w SOBOTĘ dnia 30 grudnia 1933 roku w SALACH IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDELWYJ przy ul. Mickiewicza 22

INDYKI tuczone SZAMPAN od 5 zł. but. POLECA A. JANUSZEWICZ ZANKOWA 28 a tel 8-72.

Inteligentna osoba poszukuje pracy. Może prowadzić gospodarstwo u kulturalnych ludzi lub na probostwie. Poważne referencje ul. Polocka 9 m. 9. 1985

Wdowa po p-pułkowniku w ciężkich materialnych warunkach bez pracy i żadnych środków do życia prosi o pomoc Stara 11-1 ul. w Adm. „Dz. Wileńskiego” dla „potrzebującej”. gr3

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia mieszkanie słoneczne, 3 pokoje z kuchnią i elektrycznością dla inteligentnej i niedużej rodziny Wilno, Zwierzyniec, ul. Stara Nr. 31. 1977

POKOJ do wynajęcia tylko dla pan. Zygmuntowska 4 m. 9 od 2—5 g. 1987

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIĘDRYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

A. Dourliac. Wnuk strażnika kolejowego. Domek strażnika kolejowego zacieniony był dzikim winem i pnącem krzewem róży jerychońskiej. Przed domkiem stał strażnik z czerwona flagą i czekał na pociąg ekspresowy. Na twarzy jego jasniał uśmiech zadowolenia, w oczach błyszczała dumna. Bez medalionu na piersiach można by nim poznać wystuzzonego żołnierza. Tak, dumny i szczęśliwy był ojciec Bernard. Dział syn jego, Wiktor prowadził pociąg, jako wycieczony maszynista, po raz pierwszy w życiu... Ujrzy go wkrótce. Ponadto oczekiwała go inna jeszcze radość. Pociąg miał mu przywieźć młodego wnuka, którego miał być ojcem chrzestnym. Cały miesiąc miała być u niego młoda matka z dzieckiem. Uśmiechał się do siebie. W tem nagle obró-

cił głowę. Cóż to? Przyjeżdża pociąg z Havru i jedzie na torze fałszywym. W tej chwili czuje jak drży ziemia pod nadjeżdżającym ekspresem ze strony przeciwej. Pociąg pędzi jak błyskawica. Jak strzała biegnie, dając znak flaga, zdaje mu się, że widzi syna, stojącego na pomoście. Daremnie, lokomotywy rozszalałej w biegu zatrzymać nie umie. — Zeskocz! — krzyczy. Syn nie zeskakuje, bo nie słyszał. Było to zdarzenie straszliwe. Z wagonów pozostał stos gruzów. Od tej chwili strasznej grozy minęło lat dziesięć. Przed domkiem strażackim stoi znów on z flagą sygnałową, ale włos mu pobiegł, wąż powisł, oczy w głąb zapadły. A przecież żyje. Gdy chłopiec wieczorem z książkami wraca do domu i głośno woła: — Dobry wieczór dziadku! — uśmiechnie się. Ów chłopiec jest tym, co mu z

nieszczęścia zostało. Znalazł go wśród zwłok ludzkich strasznie pokaleczonych, rozzerwanych, zbrzydzone krwią matki. Z uśmiechem patrzyło dziecko, łącząc na wznak, w błękit nieba. Łakomie po nie sięgnął, zaniósł do domu i ułożył w wózekku który umyślnie kupił. Jego Janek, który pociecha, jego życie! jest kochanym dzieckiem, mądrym, posłusznym. Takim, jakim powinien być syn żołnierza. Czyż mu ojciec nie umarł, jak żołnierz na posterunku? W szkole jest pierwszy i zapewne otrzyma na studjum stypendja. Tylko, że najmniejszej nie okazuje chęci, aby być maszynistą. Najchętniej czyta o wojnach. Gdy usłyszy trąbkę i bęben, nic go w domu nie utrzyma. Chce być żołnierzem. Przyszła jesień, pora manewrów. Żołnierze przygotowują się do nocnej wycieczki, stoją w okopach i rozmawiają półgłosem. Tylko jeden z oficerów, pochmurny i zamysłony, sam się przechadza. Zbliżył się powoli do domku

strażnika. Janek stał w drzwiach i ciekawie patrzył na oficera. Pomyślał, że to oficerem wszczęła się rozmowa. Odpowiedzi chłopca podobały się pułkownikowi. — Ile masz lat, mój mały przyjacielu? — Dziesięć, panie pułkowniku! — Dziesięć lat. W tym wieku byłbyś mój chłopiec! — westchnął pułkownik i zamyslił się. Za chwilę zwrócił się do strażnika: — Czy jesteś pan tu dawno? — Dwadzieścia lat, panie pułkowniku! — Więc byłeś przy tej strasznej katastrofie? — Jestem ojcem maszynisty, który ów pociąg prowadził... Oto jego syn... — Proszę mi przebaczyć, że mu wspomnienia sprawiłem przykrość. — Straciłem żonę i dziecko przy tem nieszczęściu. — Przykro mi! — rzekł starzec i spojrzął ze współczuciem na oficera. Pułkownik opowiadał, że w cza-

— Czy to prawda? Czy to rzeczywistość? To dziecko, które go z życiem wzięło, nie jest dzieckiem jego syna?... Boże, czemu musiał się tego dowiedzieć. Janek, który mu przyrósł do serca, nie jest jego wnukiem? Nie ma mu mówić: dziadku? Musi tylko milczeć, a tajemnicza się zachować... Dotyka go mała rączka chłopca: — Dziadku, czy się na mnie gniewasz? Janek spogląda nań oczyma jasnymi z pełną ufnością. — No jakże stary przyjacielu — odezwał się głos z drugiej strony — czy ci już lepiej? — Stoi między ojcem i synem. Stary żołnierz, mający wkorzone poczucie obowiązku, nie chce być uciekinierem. Wypreża się dumnie, jakby szedł do boju. W chwili, gdy oficer chce odchodzić niezłomnie nie przezwyciężając, trąca chłopca ku pułkownikowi i mówi głosem drżącym: — Ucałuj go! To twój syn!...